

Wpisany przez Administrator
środa, 10 czerwca 2015 11:26

Po tej operacji zyskałem sympatię pielęgniarek. Poprosiłem o coś przeciwbólowego na noc, najlepiej w zastrzyku. Piekło mię w płucu niemiłosiernie. Spać się nie dało.

– Wreszcie na coś się tu przydam! – ucieszyła się pielęgniarka, bo wcześniej odrzucałem wszelkie propozycje podania dodatkowych leków przeciwbólowych. Poprzednio nic zbyt mocno nie bolało, albo czuło się jakiś wspomnieniowy ślad bólu. Jej radość nie należała do rodzaju satysfakcji czy radości z cudzego nieszczęścia przez Niemców zwanej Schadenfreunde. Kiedyś czytałem rozważania filozoficzne jakiegoś pisarza polskiego, który na podstawie słowa Schadenfreunde przypisywał Niemcom prawie genetyczne obciążenie skłonnością do czynienia zła. Bo to co w języku niemieckim wyraża się jednym słowem my Polacy wyrazilibyśmy opisowo: „radość spowodowana cudzą krzywdą”.

Teraz po rewizji prawej jamy klatki piersiowej poczekamy ze trzy dni i zobaczymy czy płuco jest nadal dziurawe i przepuszcza powietrze, czy też się skleilo.